

Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 1

Gorzów, dnia 15 września 1946 r.

Nr 17

Praca i nauka

Rzadka zabawa, a zaś ciągła praca.
Zawsze się w korzyść każdemu obraca.
Kto z was tę prawdę pojmie w życia wiośnie,
W dojrzałym wieku spogląda radośnie,
Bo go kochają i szanują ludzie
Za to, że młodość spędził w pracy, w trudzie.
Taki z pożytkiem społeczeństwu służy;
Każdy mu życzy: „aby żył najdłużej”!
Więc pamiętajcie dobrze o tym młodzi,
Że praca i nauka życie wam osłodzi.

Fr. Marzec

R E C E

Siedziałam niedawno na ławce w parku miejskim. Po pewnym czasie usiadła koło mnie jakaś pani z córką. Córka wyglądała na panienkę czternastoletnią. Była to ładna dziewczynka i zdaje mi się, że aż nadto dobrze o tym wiedziała. Udawała osobę dorosłą i robiła wrażenie zarozumiałej. Spojrzałam na ręce dziewczynki — były białe i wypieszczone. Przeniosłam wzrok na ręce matki. Spracowane były i zniszczone.

Córka zauważyła moje spojrzenie i słyszałam, jak szeptem prosiła, by matka włożyła na swe ręce rękaw-

eczki. Widocznie wstydziła się spracowanych rąk matczynych. A teraz zastanówcie się dzieci, czy potrafiliście być tak niemądre, jak owa dziewczynka? O, chyba nie! Przyjrzyjcie się dobrze rękom waszych matek! Kiedyś, gdy mamusia była młodszą, ręce jej białe i ładne. W miarę jednak narastania pracy i obowiązków rodzinnych — ręce te nabierały innego wyglądu. Pranie, sprzątanie, gotowanie wyciskały swoje ślady na rękach. Tu palec pokłóła, tu blizna od noża, ślad od oparzenia, odciski od żelazka. Czego dowodem są te ślady? Chyba nie próżniactwa, ale ciągłej pracy. Ręce wa-

szych matek są czyste, ale zgrubiałe, zczerniałe i zniszczone pracą.

Pochylenie się dzieci nad rękami waszych matek i ucałujcie je z czcią i wdzięcznością. Pochylenie się nad rękami ojców waszych. Jedne są szorstkie od roboty w polu, inne zniszczone pracą w warsztacie, jeszcze inne blade i wychudłe, poplamione atramentem od ślęczenia w biurze. Pomyślcie, ileż te ręce się natrudza aby utrzymać i wyżywić rodzinę.

A teraz spojrzycie na własne ręce. Oto Wandzia ma rączki białe, czyste, pulchniutkie. Ładne rączki! Ale możnaby wyczytać z nich, że rączki te nigdy nie pracują i nigdy nie pomagają mamusi w gospodarstwie. Oto Staszek ma długie paznokcie, a za nimi czarne obwódki. Widać, że czuje wstęt do mydła, wody, szeczotki, nożyczek. A Irenka ma znowu poobgryzane paznokcie. Marysia ma ręce czyste, paznokcie równo przycięte, ale palce ma igła pokłóte i trochę szerniałe od obierania ziemniaków. Nie są to jednak ręce niedbalej dziewczynki, ale śladu pracy.

Ł Z A

Przed wielu, bardzo wielu wiekami, panował w jednym kraju król pełen pięknych przymiotów duszy. Dobroć jego była tak wielka, iż powziął nawet zamiar osuszenia łąz wszystkich poddanych. Poleciał tedy podczaszemu, aby szukał strapiionych i zliczał ich łąz do urny.

Posłuszny królewskiej woli dworzanin, jął pełnić królewski rozkaz.

Podróż jego była długa i znojna. Zniewolony raz w tą, drugi raz w ową zwracać się stronę, nadkładał drogi, aby się upewnić, czy nie opuścił jakiego ustronia, w którym mógłby znaleźć nieszczęśliwych. Biegał on często po ścierniskach i górach, darł się przez moczary i mallowce, zaglądał w pustynie — gdyż i tam dotknięci losem biedni ludziska łąz wylewali.

Posłaniec królewski pocieszał ich nadzieją lepszej przyszłości — a zebrawszy łąz do pozłocistej czaszy, podążał dalej. Lecz niestety tego czego szukał, znajdował aż za wiele!

Tu matka wylewała łąz rzewne po stracie najdroższego syna; tam płakały dzieci, otaczające zrozpaczoną niewiastę i drżącymi słowami błagającą o kęs chleba; ówdzie na drogę po której z wojennej wyprawy powracać miał brat ukochany, spoglądało zafawionym okiem młode dziewczętko. Syn ojca, matka córke, sieroty rodziców, oplakiwali na grobie...

Wtem nowy widok ukazał się oczom posłańca. W głębi ubogiej, lecz schludnej chatki, dogorywał na śmiertelnym łożu sędziwy starzec i pogodnym okiem żegnał tę ziemską pielgrzymkę. Zamgloną źrenicą spoglądał na żonę i córkę, które łąły żalnością. Wtem wzrok starca padł na ścianę. Oko mu rozjaśniało, gdy ujrzał zawieszony na niej swój miecz zwycięski i kopię. Ostatkiem sił podniósł się na posłaniu i cichym przemówił głosem: „Spokojnie umieram, bo żyłem pocziwie. Do grobu złożcie mię z moją szablą i zbroją, nie mam bowiem komu zostawić jej w spuściźnie... Niegodzien nosić jej wyrodny syn, który shałbił imię moje na wieki!“ Gdy to mówił, łąz

gorzkie obfitym zdrojem spaały mu po policzkach i rosily białą jak śnieg brodę. Cisza zapanowała w chatce i w tejże chwili duch starca uleciał do lepszej krainy.

Zebrawszy starannie łzy nieszczęśliwego ojca, opuścił podczaszy chatkę i udał się dalej.

Po upływie kilku lat, powrócił podczaszy do króla i postawił przed nim przepelnioną łzawicę. Wzruszony król słuchał opowiadania posłańca i spojrzał do wnętrza urny,

w której Bóg każdą łzę nieszczęśliwych zmieniał w czystą perłę. Spojrzał i zdumiał się wielce!

Wszystkie łzy stopiły się w jedną ciężką bryłę kamienia, łącząc się ze łzą nieszczęśliwego ojca, wylaną nad wrodnym synem.

— Zaiste — rzekł zadumany król — wszystkie nieszczęścia i straty o których mi opowiadasz, mógłbym wynagrodzić i okupić — tylko jednej łzy ojcowskiej, żadne skarby tego świata opłacić nie zdołają.



Dziesięć haseł Krucjaty

1. Rycerz (rycerka) nigdy nie opuszcza porannej i wieczornej modlitwy.

2. W kościele czy kaplicy pełni honorową straż wobec Pana Jezusa.

3. Jest gorliwym apostołem katolickiej prasy i abstynentem od alkoholu i tytoniu.

4. Odznacza się zawsze posłuszeństwem wobec rodziców i przełożonych.

5. Jest wzorem dobroci i unika wszelkich sprzeczek i kłótni.

6. Jest aniołem czystości i brzydzi się nieskromną rozmową, książką, obrazem i zabawą.

7. Stara się być pilnym w nauce i szkolnych obowiązkach.

8. Jest miłośnikiem prawdy i nigdy nie plami ust swoich kłamstwem.

9. Jest pełen radości i życia i stara się prawdziwą radość sprawiać rodzicom i otoczeniu.

10. Jest uczynnym dla innych i brzydzi się samolubstwem.

Co to jest prasa katolicka? (albo dobra)

Prasa katolicka są to książki, pisma, gazety, obrazki, mówiące nam o nauce Chrystusowej. Taka prasa dobra budzi miłość Bożą w sercu, szerzy oświatę, wychowuje ludzi. Rycerz Krucjaty będzie pilnie czytał dobre książki i pisma, będzie je w miarę możności kupował i innym dawał do czytania. Nigdy natomiast nie weźmie do ręki złej książki, od innych odsuwać je będzie, bo zła książka, to trucizna, co życie Boże w duszy zabija.

Idą rycerzyki

Chociaż bez szabelki,
Chociaż bez przyłbicy,
Idą na bój wielki

Mali wojownicy :

Idą pełni męstwa
Za Chrystusem Panem
Walczyć do zwycięstwa
Z piekłem i szatanem!

Pobłyskują w koło
Srebrzyste krzyżyki.
Idą w bój wokoło
Małe Rycerzyki!

Gromko, wyraziście
W niebiosą ulata
Hymn! Króluj nam Chryste!
Panie, władco świata!

Idą niestrwożeni,
Nie ustając w boju,
Aż się świat zamieni
W królestwo pokój!

Ks. Jan Sajewicz O.M.N.

CIEKAWOSTKI

Jak dowiodły badania, naród polski jest jednym z najstarszych z pośród żyjących narodów Europy i sięga swymi początkami VIII wieku. Warto przypomnieć, że władcy polscy nosili także tytuł królów Gotów, jak o tym świadczy nagrobek Bolesława Chrobrego.

Istnieje pewien gatunek ptaka bez skrzydeł: Apteryx, w Nowej Zelandii. Krajowcy nazywają go „Kiwi-Kiwi”, z powodu szczególnego krzy-

ku, jaki wydaje. W dzień ukrywa się w zaroślach, w nocy wychodzi na żer; żywi się węzami i owadami. Jest wysoko ceniony dla piękności swoich piór.

*

W rzece Tinto, w Hiszpanii, nie ma ryb, wody jej bowiem posiadają tę własność, że każdy przedmiot w nie rzucony kamienieje.

I-szy turniej zagadkowy

11 zagadka turnieju (1 p.)

Na pudełku dwa guziki,
Przy pudełku cienki drut.
Przekręć guzik, włącz druciki,
A pudełko zagra z nut!

12 zagadka turnieju (1 p.)

Pierwszy zwierz, drugi też, trzeci
zaimek osobowy;
Całość to kwiat ogrodowy.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Sprytny

„Mamusiu, daj mi proszę złotego, chcę go dać biednej kobiecie, którą widziałem przed chwilą...”

„A gdzie ona jest?”

„Siedzi tam i sprzedaje jabłka”.

Ciekawy uczeń

Pierwszy dzień roku szkolnego. Nauczyciel napisał nazwiska wszystkich uczniów i pyta, czy nie ma kto jeszcze jakiego zapytania.

W ostatniej ławce podnosi się ręka:

„Proszę pana nauczyciela, kiedy będziemy mieli wakacje?”

W szkole

„Wymień mi jakiś przedmiot przeczoczysty”.

„Drabina, panie profesorze”.

Adres: „Mały Tygodnik”, Gorzów n/W.,
ul. Łokietka 17. — K.15241